

O (NAD)UŻYWANIU POJĘCIA LUDOBÓJSTWA

Opis definicji i faktów

Kategoria ludobójstwa została zaproponowana w wydanej w roku 1944 książce polskiego prawnika Rafała Lemkina. Odzwierciedlenie tego pojęcia w akcie prawnym miało miejsce w roku 1948, po uchwaleniu przez ONZ „Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”, która weszła w życie w roku 1951. To w tym akcie przedstawiono definicję, która została w całości podtrzymana w najważniejszym dzisiaj dokumencie regulującym zbrodnie ludobójstwa, jakim jest Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego z roku 1998. Definicja ta brzmi: „Dla celów niniejszego statutu „ludobójstwo” oznacza którykolwiek z następujących czynów, dokonany z zamiarem zniszczenia w całości lub części grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej, takich jak: (a) zabójstwo członków grupy; (b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; (c) rozmyślne stworzenie dla grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie jej całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; (d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; (e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”.

Aby jakiś zespół działań móc określić pojęciem ludobójstwa, potrzebne jest spełnienie przynajmniej trzech warunków: (1) **kontekst działań** – każdy akt będący elementem ludobójstwa jest co do zasady aktem prawnie zakazany, ale aby można mówić o ludobójstwie, musi wystąpić zauważalny plan mający konkretny cel; (2) **cel działania** – celem musi być zniszczenie części lub całości jednej z grup wyróżnionych w definicji. Gdyby cel działań był inny albo planowane zniszczenie dotyczyło grupy, której nie można zaliczyć do jednej z czterech wymienionych w definicji, to taki zespół działań nie może być określony terminem ludobójstwa; (3) **zamiar sprawcy** – ludobójstwo jako zbrodnia prawa międzynarodowego musi być popełnione umyślnie, z konkretnym zamiarem zniszczenia całości lub części grupy chronionej;

Powyższe warunki definicyjne – zwłaszcza warunek (3) – sprawiają, że udowodnienie zbrodni ludobójstwa jest zadaniem bardzo trudnym. Odpowiednie trybunały międzynarodowe bardzo rzadko przypisują czyny do tej kategorii prawnej, a jeśli już przypisują, to zazwyczaj następuje to po długim czasie od wystąpienia samej zbrodni. Dobrą ilustracją może tu być powszechnie uznane ludobójstwo w Rwandzie. Zbrodnia ta trwała do lipca 1994, natomiast pierwszy wyrok skazujący padł 2 września 1998. Wyrok ten możemy traktować jako ostateczne potwierdzenie, że ludobójstwo miało miejsce. Wyrok nie stwarza rzeczywistości, ale znacząco zmienia warunki epistemiczne osób z zewnątrz. Przy pewnym rozumieniu pojęcia wiedzy; przeciętny obserwator życia politycznego przed wyrokiem nie mógł wiedzieć, że ludobójstwo na pewno miało miejsce. Ludobójstwo jako zbrodnia wymagająca zamiaru sprawcy, *a fortiori* wymaga sprawcy. Wiemy, że sprawca istnieje dopiero po wyroku, gdyż wcześniej obowiązuje zasada domniemania niewinności.

Komentarz

Truizmem jest stwierdzenie, że czasy, w których żyjemy, stały się niespokojne. Od paru lat konfliktów zbrojnych przybywa w tempie mogącym budzić niepokój i emocjonalne rozedrganie. Względem każdego z tych konfliktów gdzieś w mediach lub w dyskusji politycznej znajdziemy ludzi twierdzących, że ich elementem jest ludobójstwo dokonywane przez jedną ze stron wojujących. Co symptomatyczne, wkraczając do przeciwstawnych „baniek informacyjnych”, znajdziemy przeciwnie twierdzenia; jedni komentatorzy czy politycy będą twierdzić, że strona X dokonuje ludobójstwa na stronie Y, natomiast drudzy, że strona Y dokonuje go na stronie X. Nie wchodząc w szczegółowe użycie tego terminu w odniesieniu do tego czy owego konfliktu, warto zwrócić uwagę, iż sam fakt używania tego terminu do zdarzeń dziejących się aktualnie jest z założenia wątpliwy. Definitywnie kluczowym elementem zbrodni ludobójstwa jest przecież istnienie konkretnego zamiaru sprawcy. Udowodnienie go nie jest zadaniem łatwym; w przypadku Rwandy zajęło to ponad cztery lata. Intencji nie sposób zobaczyć w samym czynie; trzeba ją w sposób żmudny i pracochłonny zbadać poprzez dokładne przeanalizowanie wszystkich dostępnych świadectw i dokumentów.

Jak się wydaje, łatwość użycia tego skomplikowanego terminu prawnego może wynikać z dwóch źródeł. Pierwszym z nich może być ignorancja i proste niezrozumienie używanego terminu. Taka ignorancja może opierać się na założeniu, że tylko poprzez użycie pojęcia ludobójstwa wyrazi się w odpowiednim stopniu swoją dezaprobatę moralną dla danych działań. Jednak czy stwierdzenie, że jakieś działanie jest zbrodnią wojenną (a więc określenie go dużo szerszym i łatwiejszym do udowodnienia terminem technicznym), jest dla tego celu niewystarczające? Czy zbrodnie wojenne są etycznie dopuszczalne? Ktoś mógłby twierdzić, że co prawda nie są dopuszczalne, ale z założenia są mniej naganne niż ludobójstwo. Nie znajduję uzasadnienia dla tego twierdzenia. Czy zabijanie, aby zniszczyć grupę chronioną, jest zawsze gorsze niż zabijanie dla przyjemności? Albo po prostu po to, aby zadziałać w sposób niesłuszny, bo w danych warunkach „mogę sobie na to pozwolić” i nie zostanę za to pociągnięty do odpowiedzialności? Twierdzę, że odpowiedź na wszystkie powyższe pytania jest negatywna, a na pewno nie jest oczywiście pozytywna. Drugim potencjalnym źródłem łatwego stosowania pojęcia ludobójstwa może być cyniczna chęć dalszego nakręcania emocji i przekonywania w ten pozamerytoryczny sposób innych do swoich poglądów. Niezależnie od tego, która z tych dwóch (niewykluczających się) pobudek odpowiada za konkretne pochopne stosowanie pojęcia ludobójstwa, w obu wypadkach jest to stosowanie przynajmniej etycznie wątpliwe. Nie tylko dlatego, że prawdopodobnie źle świadczy o samym formułującym, ale również dlatego, że ma to niepożądane konsekwencje społeczne. Każde wielkie pojęcie (a ludobójstwo niewątpliwie takim pojęciem jest, z oczywistych względów historycznych), kiedy jest nadużywane, powszednieje. Nie można wykluczyć, że pojęcie ludobójstwa dołączyło już do szerokiego grona terminów, które kiedyś były bardzo mocne i znaczące, a dziś realnie znaczą już niewiele i na mało kim robią wrażenie.

Opracował

Krzysztof Cholewa

Tekst jest częściowo oparty na nieco obszerniejszym i bogatszym argumentacyjnie artykule: Cholewa K. (2024), *Pojęcie ludobójstwa – skromna propozycja*, „Zdanie” (202) Kraków.